

Handel Ludzmi

https://handelludzmi.eu/hl/aktualnosci/6383,Zywy-towar-w-cenie-O-tym-jak-nie-pisac-o-handlu-ludzmi.html
2021-11-27, 21:04

Strona znajduje się w archiwum.

A A A

„Żywy towar w cenie”. O tym jak nie pisać o handlu ludźmi

Dodane dnia 03.01.2014

W dobie kryzysu gospodarczego i obniżenia poziomu moralnego społeczeństwa, jakie przyniósł okres po I Wojnie Światowej w Polsce, zarówno rząd, jak i organizacje społeczne działały "na rzecz walki z nierządem, chorobami wenerycznymi i handlem kobietami". Wówczas to powszechnie stosowane w literaturze było pojęcie handlu "żywym towarem".

Wydaje się jednak, że słowo „towar”, stosowane obecnie powszechnie w odniesieniu do człowieka-ofiary handlu ludźmi, jest pewnym nadużyciem, gdyż uprzedmiotawia osobę pokrzywdzoną przestępstwem i powoduje jej wtórną wiktyimizację.

Zgodnie z definicją słownikową, „towar” oznacza wytwór pracy ludzkiej, zaspokajający jakąś potrzebę człowieka, produkowany na sprzedaż. W języku pospolitym natomiast słowo „towar” stosowany jest w odniesieniu do młodej, atrakcyjnie seksualnej kobiety.^[1] Mając powyższe na względzie należy stwierdzić, że cech towaru, o których mowa w pierwszej z definicji nie można z pewnością odnieść do istoty ludzkiej. Z kolei używanie wyrażenia „towar” w odniesieniu do kobiet ma charakter raczej pejoratywny.

O ile zatem w dwudziestoleciu międzywojennym inicjatywy podejmowane wobec dziewcząt i kobiet zagrożonych wykorzystaniem do prostytucji określane były mianem profilaktyki i edukacji na rzecz walki z handlem „żywym towarem”, to określenie takie nie przystaje do czasów nam współczesnych.

Po pierwsze warto dokonać porównania treści artykułów publikowanych w polskiej prasie codziennej, odnoszących się do problematyki handlu ludźmi.

W tym miejscu warto przytoczyć fragment artykułu „Hitlerowcy handlarzami żywym towarem” z łódzkiego „Ekspresu Ilustrowanego” z 1933 roku.

„Z Wiżajn donoszą, iż władze graniczne w rejonie Filipowa zatrzymały trzech osobników, usiłujących przeprowadzić na teren pruski dwie młode kobiety (...) rzekomo zwerbowane do robót tkackich. W wyniku dochodzenia udało się ustalić, iż zatrzymani są HANDLARZAMI ŻYWYM TOWAREM poszukiwanymi przez policję listem gończym. Jak udało się ustalić w wyniku dalszego dochodzenia (...) mają bogatą przeszłość kryminalną. Ponadto brali oni w 1920 r. udział w walkach przeciwko powstańcom na Górnym Śląsku. Obecnie należeli do oddziału hitlerowskiego w Ełku”.^[2]

Odwołując się z kolei do publikacji w prasie współczesnej należy wskazać, że najczęstszym zabiegiem stosowanym w tytułach publikacji w odniesieniu do ofiar jest stosowanie takich sformułowań jak: „żywy towar”, „służba drogowa”, „dziewczyny hurt i detal”, „tiráwki” czy „przemyt nierządnic”. Jedne z nich sugerują, że ofiary są przedmiotem handlu (np. „interes na smukłych nogach”), inne są zaskakujące i pozornie śmieszne (np. „Polskie dziewczyny jadą na podbój zachodu”), jeszcze inne podkreślają naiwność ofiar, tak jakby zastrzyły sobie na własny los (np. „koszty naiwności”).^[3]

W związku z powyższym można skonstatować, że zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i obecnie sformułowania takie jak „handel żywym towarem” mają na celu przykucie uwagi czytelnika poprzez wzbudzenie atmosfery sensacji.

Niemniej jednak w odróżnieniu do artykułów z okresu międzywojennego, trudno doszukać się we współczesnych publikacjach rzetelnej próby wyjaśnienia istoty problemu, wzbudzenia ostrożności czy przestrzeżenia przed groźnymi przestępcami.

Niezwykle istotnym jest również problem przedstawiania ofiar w mediach jako naiwnych. Wyniki badań prowadzonych w zakresie świadomości społeczeństwa na temat problematyki handlu ludźmi wskazują, że naiwność jest jedną z głównych cech przypisywanych ofierze tego przestępstwa. Przykładowo, z badań ankietowych dotyczących postrzegania ofiary handlu ludźmi w celu prostytucji przez funkcjonariuszy Policji, przeprowadzonych w 2011 roku przez Panią Marylę Koss-Goryszewską z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, wynika, że spośród 53 funkcjonariuszy Policji z pionu prewencyjnego i kryminalnego w komendach wojewódzkich, miejskich i powiatowych, aż 44 osoby (83% respondentów) wskazały na naiwność jako cechę konstytutywną ofiary handlu ludźmi. Postrzeganie takie marginalizuje niejako problem, bowiem w ten sposób próbujemy przenieść winę na pokrzywdzonego.

Ofiary przedstawiane są często jako głupie, nieporadne i wymagające troski. Zdarza się, że waga przestępstwa jest bagatelizowana przez dziennikarzy. Nieprzedstawienie zjawiska handlu ludźmi jako zbrodni, lecz jako sposobu wykorzystania naiwności ofiary umniejsza w świadomości odbiorcy ciężar winy sprawcy. [4] Tymczasem wydaje się, że w opisie zbrodni popełnianej umyślnie, autor informacji powinien skupić się na modus operandi sprawcy i jego cechach osobowościowych.

Analizując problematyki handlu ludźmi poruszana w środkach masowego przekazu prowadzi do wniosku, że choć w prasie czy Internecie ukazują się artykuły napisane profesjonalnie, obiektywnie i wiarygodnie, to jednak znaczna część publikacji zawiera przymiotniki określające w sposób pejoratywny ofiary, które niejako zasłużyły sobie na własny los, np. były zmuszane do prostytucji czy pracy przymusowej. Działania takie z góry kreują stosunek czytelnika do ofiary i utrwalają stereotypowy wizerunek osoby pokrzywdzonej. Jak wskazuje prof. Monika Płatek z Uniwersytetu Warszawskiego „Bezrefleksyjnie używamy języka i stereotypów, które uprzedmiotawiają człowieka. Nie wolno mówić o handlu żywym towarem, bo to sformułowanie zmienia osobę w rzecz”. [5] Dlatego też zamiast „handel żywym towarem” – który odnosić może się równie dobrze do zwierząt – powinniśmy używać takich pojęć jak „handel ludźmi”, „handel dziećmi”, zaś „prostytucję” opisywać częściej jako „komercyjne wykorzystywanie seksualne”.

Opracowanie: adabrowska, MSW

[1] Internetowy Słownik Języka Polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., <www.sjp.pwn.pl>

[2] Gołdyn P., Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostytucją w Polsce (1918-1939), wyd. Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz, 2013, s. 62

[3] Pomarańska-Bielecka M., *Obraz handlu kobietami w prasie polskiej, w. Handel ludźmi. Zapobieganie i ściganie*, red. Zbigniew Lasocik, wyd. Ośrodek Badań Praw Człowieka, IPSiR UW, Warszawa, 2006, s.339-340.

[4] Tamże, s. 341.

[5] „Niewolnice władzy, niewolnicy języka”, artykuł na stronie Polskiego Radia „Dwójka” z dnia 13 listopada 2013 , roku <www.polskieradio.pl> .

Tagi: prostytucja, historia, handel dziećmi, praca przymusowa, Policja

podziel się treścią:
[wersja pdf](#) [drukuj](#)